

Złota niedziela - sypią się medale na paraigrzyskach

Dwa złote medale zdobyli dziś Polacy na igrzyskach paraolimpijskich w Tokio. Pierwsze złoto wywalczył w paratenisie stołowym Polski Patryk Chojnowski, drugie dyskobol Piotr Kosewicz.

Fantastyczny pojedynek w finale turnieju paratenisa stołowego z Francuzem Mateo Boheasem stoczył Patryk Chojnowski (KSI Start-Szczecin). Nasz zawodnik pokazał światową klasę i doświadczenie wygrywając 3:0. Jednak nie był to mecz łatwy, Chojnowski musiał walczyć o każdy punkt i wygrał spełniając swoją obietnicę z Rio de Janeiro, gdy zdobywając srebro nie udało mu się obronić tytułu mistrza paraolimpijskiego z Londynu. Dziś powrócił na swoje miejsce, a na arenie Tokyo Metropolitan Gym Table zabrzmiał Mazurek Dąbrowskiego.

Jestem naprawdę szczęśliwy, w końcu mam uśmiech na gębie i mogę wyjść i się cieszyć, czuję się swobodnie. Naprawdę, naprawdę jest super – powiedział tuż po odebraniu złotego krążka. Zwycięstwo tutaj to dla mnie ogromna ulga. Kiedy wygrałem ostatni punkt, czułem jak schodził ze mnie cały stres, dosłownie jakby spływał mi po plecach – poczułem się luźny, lekki, swobodny – powiedział tuż po zdobyciu medalu.

Z kolei na Stadionie Olimpijskim rozegrał się fascynujący turniej rzutu dyskiem w kategorii F52 – to kategoria, w której zawodnicy oddają rzuty na siedzącą ze specjalnego siedziska, które nosi zabawną nazwę „koza”. W dzisiejszym turnieju zobaczyliśmy trzech reprezentantów Polski Piotra Kosewicza (WZSN Start Wrocław), Rafała Rockiego (IKS Atak Elbląg) i Roberta Jachimowicza (SSN Start Koszalin), nota bene srebrnego medalistę z igrzysk w Rio de Janeiro w tej konkurencji.

Piotr Kosewicz swoim drugim rzutem zapewnił sobie pierwszą pozycję i utrzymał ją do końca konkursu, choć nie obyło się bez nerwów, gdyż rywale byli bardzo blisko.

Te wyniki, które rzucaliśmy nie były szczególne, wcale bym nie powiedział przed konkursem, że wystarczą na złoty medal. Jednak tutaj naprawdę nie ma jednak noszenia – powietrze nie dało dyskowi się rozwinąć – tłumaczył Kosewicz po zakończonym konkursie komentując wynik gorszy od swojej „życiówki”. Dlatego te moje rzuty, mimo że nie tak długie, były perfekcyjnie technicznie zrobione. Reszta nie dała rady. Jeszcze do mnie nie dotarło, że jestem mistrzem paraolimpijskim. Ja nie mam 20 lat, dlatego może inaczej i spokojniej to przeżywam, ale ja tu przyjechałem zdobyć medal. Byłem świadomy, że muszę to zrobić. Nieważne, jaki kolor, szczerze przyznam, że celowałem w brązowy – a złoto, no Bóg mi to jakoś dał, chyba wymodliłem modlitwą do św. Józefa, patrona mojej parafii.

Bliski medalu był Bartosz Górczak (GZSN Start Gorzów Wielkopolski), który startował dziś w konkursie pchnięcia kulą. Zaliczył bardzo dobry występ okraszony rekordem życiowym 7.98, jednak na medal nie wystarczyło. Finalnie zajął czwarte miejsce.

Liczyłem na wynik powyżej 8 m, więc mały niesmak jest, ale cieszymy się z tego, co się udało uzyskać. Ja dopiero wkraczam na ścieżkę sportu paraolimpijskiego, więc niech przeciwnicy się boją, bo moja forma cały czas rośnie, a na pewno nie zaprzestane treningów – komentował swój występ zapowiadając walkę na igrzyskach w Paryżu. W 2019 roku byłem pierwszy raz na zawodach w Sieradzu – tam z wynikiem 5,75 m, a teraz z sezonu na sezon jest coraz lepiej. Liczę na Mistrzostwa Świata – tam pokażę, na co mnie stać.

Czwarta była także Jagoda Kibil (RSSIRON Start Radom), która w biegu na 200m ustanowiła swój życiowy czas i zapowiedziała, że będzie walczyć dalej, by w przyszłości stanąć na podium.

Myślę, że w przygotowaniu do igrzysk nie popełniłam żadnych błędów. Przed biegiem na 100 m każdy mi mówił „Zobaczysz jak to jest, to pierwsze twoje Igrzyska, wejdiesz na ten stadion i pocujesz stres”, ale ja wiedziałam jaka jest stawka i co w tej stawce mogę zdziałać. Sport jest tylko sportem, różne rzeczy mogą się zdarzyć, ale nie nakładałam sobie presji na głowę, co nie znaczy, że nie chciałam pobic jak najlepiej. Zrobię wszystko, by za trzy lata medal był, ale nie jestem taką osobą, która chce coś obiecywać. Zobaczymy.

W skoku w dal (kat. T37) 6. Miejsce zajęła Marta Piotrowska (WZSN Start Wrocław) – jej skok na odległość 4.28 m, był krótszy jedynie o 28 cm od wyniku który zapewniał w tym konkursie brązowy medal. Z kolei 7. Miejsce w rzucie dyskiem zajęła debiutantka, Faustyna Kotłowska (GZSN Start Gorzów Wielkopolski), która mimo ledwo 20 lat skończonych już może się pochwalić medalami MŚ i ME – jednak igrzyska rządzą się pod tym względem swoimi prawami. Zakończyła konkurs na 7 pozycji.

Nie rzucało mi się dziś dobrze, stąd taki a nie inny wynik. Trochę miałam problemy z własną głową, od połowy sezonu moje

Biurow Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych

wyniki nie są jakoś zadowalające. Ale byłam na Igrzyskach, rzuciłam 6. razy, czas wracać do domu, nie? Najprostszy wniosek z dzisiejszych zawodów jest taki, że będę walczyła dalej, bo na tym się świat nie kończy - ale szczerze przyznam, że nie jestem zadowolona, to jest dla mnie okropny start. Przyjechałam tutaj z drugim wynikiem w świecie, a skończyłam na siódmej pozycji. To dla mnie nie jest powód do dumy, chociaż jutro pewnie emocje opadną i będę patrzyła na to inaczej, może trochę chłodniej i będę cieszyła się z tego, że po prostu tutaj jestem.

Na stadionie paralekkoatletycznym w Tokio zobaczyliśmy po południu jeszcze Joannę Oleksiuk, która startowała w konkursie rzutu oszczepem i uplasowała się na 9 pozycji. Oleksiuk (KSI Start Szczecin) startowała w łączonym konkursie rzutu oszczepem klas F33 i F34. W Tokio rywalizować będzie jeszcze w pchnięciu kulą - już tylko w obrębie własnej klasy startowej, bez zawodniczek klasyfikowanych jako bardziej sprawne. W sesji porannej w biegu eliminacyjnym na 1500m awansowała do finału Joanna Mazur z przewodnikiem Michałem Stawickim z klubu TZSN Start Tarnów (bieg finałowy w poniedziałek rano).

Dziś także odbył się finał wyścigu osad wioślarskich, w którym wystartowała nasza wioślarska dwójka Michał Gadowski i Jolanta Majka (KSI Start Szczecin). Niestety nasi zawodnicy nie zapiszą tego startu do najbardziej udanych, zajęli 6 miejsce - to samo miejsce po raz trzeci na igrzyskach. Byli zawiedzeni wynikiem, zwłaszcza, że w repasażach zajęli 2 miejsce i z piątym czasem awansowali do finału. Po dzisiejszym biegu dziękowali tym, którzy im kibicowali.

Bardzo dziękujemy naszym kibicom, którzy zawsze w nas wierzą. Dziękujemy za wielkie wsparcie po wczorajszym repasażu, w którym daliśmy z siebie wszystko. Przepraszamy Was za to 6. miejsce. Mamy nadzieję, że aż tak bardzo Was nie zawiedliśmy - powiedziała Jolanta Majka po ukończeniu rywalizacji.

Trener Tomasz Kaźmierczak, który z pewnością był wśród tych, którzy do końca wierzyli w naszą dwójkę tłumaczył, iż wynik był także efektem zmian przeprowadzonych w ostatniej chwili.

Pół godziny przed startem zmieniono nam najlepszy 1 tor na 5, który przy bocznym wietrze skazuje tu wszystkich na porażkę. Komisja sędziowska rozdaje karty, w każdej chwili może przestawić tory. Nasza osada ma najmniejszą ruchomość w stawie biodrowym...i musi to niwelować wyższym tempem. Przy wietrze w twarz nie mieli szans - dodał Kaźmierczak.

Mamy również dobre wieści z pływalni. Swoją rekord życiowy pobił na 200 m stylem dowolnym (kat. S2) nasz reprezentant, debiutujący na Igrzyskach Paraolimpijskich Kamil Otowski (IKS AWF Warszawa). Czas 4:22.63 dał mu 5. Miejsce.